

Recenzja rozprawy doktorskiej

Dariusz Grot, *Ku archiwom otwartym. Dostępność zasobu archiwów państwowych w latach 1917-2013*. Warszawa 2015, ss. 267

Doktorant zajmuje się dostępnością zasobu archiwów państwowych. Określenia tego używał już wcześniej w swoich dotychczasowych publikacjach. Rozumie przez to zapewnianie przez system „warunków dla aktywnego pozyskiwania treści jego zasobów” (s. 1). Zaś termin „udostępnianie” to „sposób w jaki obsługuje się potrzeby użytkowników zarchiwizowanej informacji...”.

Chodzi zatem o problematykę stanowiącą jeden z węzłowych problemów stojących przed polskimi archiwami historycznymi. O analizę jakimi drogami, z jakich przesłanek i w jakich celach przechodziły one od polityki drzwi przymkniętych przed użytkownikami do ich stopniowego otwierania. W ostatecznym rozrachunku Doktorantowi zależy na wyobrażeniu sobie, jak powinny funkcjonować polskie archiwa otwarte według europejskich standardów dostępu do informacji oraz jej transparentności w XXI w. To pozwala myśleć o kształcie rozmaitych rozwiązań – także legislacyjnych. Refleksja dotyczy archiwów państwowych, gromadzących materiały historyczne, aby je przechowywać wieczyście. To wiąże problematykę pracy z kwestiami badań historycznych tak uprawianymi dziś, jak tych, które rozwiną się w odległej przyszłości.

Nie jest to zatem po prostu kolejna praca o historii archiwów, czy też z dziejów prawa archiwalnego oraz polityki archiwalnej. Raczej studium archiwistyczne, gdzie analiza i interpretacja mają przynosić wnioski dla konstruowania zaleceń stosownych w praktyce działań państwowej służby archiwalnej. Ma to oczywiście związek z zawodową pracą Doktoranta. Od razu jednak trzeba podkreślić, że wspomniany utilitaryzm nie oznacza bynajmniej, że nie mamy do czynienia z pracą naukową. Jasno wskazują na to rozległe horyzonty teoretyczne i koncepcyjne w których swobodnie oraz kreatywnie porusza się refleksja badawcza Doktoranta

Pracę rozpoczyna wstęp, podzielony na omówienie: obszaru badawczego, przesłanek badań, zakresu badania, stanu badań, metod badawczych, wreszcie konstrukcji pracy. Na szczególną uwagę zasługuje tu autorska prezentacja metod (a także źródeł), dla których punktem wyjścia były wskazówki zaczerpnięte z prac Bohdana Ryszewskiego. Podstawą owych metod stanowi analiza normatywów dotyczących zasad udostępniania archiwaliów w

archiwach państwowych. Do źródeł tego typu właściwe jest stosowanie metod prawoznawczych. Doktorant zastrzega się jednak, że jego badania zachowują charakter archiwistyczny bez przenoszenia „na grunt historii prawa”. Już teraz należy stwierdzić, że po lekturze całej pracy należy się z tym zgodzić. Dodać też trzeba, że w moim przekonaniu ta koncepcja zastosowania metod prawoznawstwa i innych na gruncie archiwistyki stanowi w wykonaniu Doktoranta istotne i nowatorskie wydarzenie naukowe. Jego wnioski brzmią dla mnie przekonująco, choć oczywiście nie pod wszystkim jego tezami podpisałbym się osobiście, jak np. pod uwagą, że „szerokie rozumienie dokumentu wydaje się bardziej użyteczne od ukształtowanego przez dorobek dyplomatyki” (przyp. 13, s. 19). Jednak w recenzji rozprawy doktorskiej chodzi nie o pełną akceptację jej wniosków, ale o ocenę wartości naukowej, co powinno iść w parze z zaopiniowaniem zdolności Doktoranta do samodzielnego uprawiania badań naukowych. Niewątpliwie ma on ku temu wielkie predyspozycje tak, jeśli chodzi o inwencję, jak o interdyscyplinarne horyzonty, a także – zdolności rozumowania.

Obok aktów normatywnych analizą o podobnym charakterze objęto „wskazówki miarodajnych władz archiwalnych” (s. 12). Dla ustawy o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r. przyjęto rekonstrukcyjną metodę badawczą. Jest to słuszne, gdyż nie była ona dostatecznie obudowana rozporządzeniami wykonawczymi. Wśród „specyficznych, niepisanych” źródeł swej wiedzy Autor odwołał się także do „osobistych doświadczeń nabytych w toku pracy w urzędzie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz w Archiwum Akt Nowych”.

Rozdział drugi (a właściwie pierwszy, bo numeracją objęto tak wstęp jak i zakończenie) nosi tytuł „Wprowadzenie do problematyki” Liczy ponad 20 stron i trzy podrozdziały. Pierwszy nosi tytuł „Społeczne dziedzictwo informacyjne i zasób dokumentarny”. To ostatnie określenie jest przez Doktoranta stosowane konsekwentnie, a nawet mówi on o „społecznym zasobie dokumentarnym” (s. 20), jak również o „informacji niedokumentarnej”. Wydaje się, że mamy tu wpływ angielskiego określenia „documentary resources” „Dokumentarny” w ujęciu słowników języka polskiego to „oparty na dokumentach, materiałach źródłowych; mający wartość dokumentu, będący dokumentem”. Zaś „dokumentaryzm” to „opieranie się (zwykle w twórczości literackiej) na dokumentach, materiałach źródłowych, faktach wziętych z życia”. Nie wchodząc głębiej w tę problematykę, zauważmy jedynie, że przyszłość pokaże, czy ta propozycja terminologiczna wejdzie na trwałe do polskiej praktyki archiwalnej. Dodać można, że pisząc o dokumentarności i nie dokumentarności warto byłoby uwzględnić dawną dyskusję o rozróżnieniu rękopisu

bibliotecznego oraz archiwalnego (np. A. Stebelski, który m.in. wskazuje, że rękopis archiwalny wyróżnia się mocą prawną i charakterem urzędowym, co na marginesie dobrze byłoby też uwzględnić w rozważaniach nad istotą dokumentu na gruncie archiwistyki, gdzie już Czesław Biernat podnosił, iż dokumentem nazywa się najogólniej dowód).

Podrozdział drugi dotyczy antecedensów dostępności, do których zaliczono: utratę informacji, postrzeganie i podtrzymywanie informacji, informację niedokumentarną, reglamentację przepływu informacji oraz dezinformację pasywną. Służy to przedstawieniu zakresu refleksji na dostępnością archiwów, co w sumie stanowi rodzaj kwestionariusza badawczego deklarowanego przez Doktoranta. Uważam, że uwagi te należy bardzo wysoko ocenić pod względem ich naukowych walorów teoretycznych, metodycznych oraz faktograficznych

Historyczny trzon ocenianej pracy stanowią trzy rozdziały zajmujące się kolejnymi okresami w dziejach polskich archiwów państwowych, zwłaszcza trzeci z nich, czyli rozdział piąty. Zauważmy na marginesie, że w tytule rozprawy zabrakło wskazania, że chodzi o polskie archiwa, co może wprowadzać w błąd kogoś, kto o zakresie pracy wnosił będzie jedynie z brzmienia tytułu. Rozdział trzeci traktuje o uformowaniu standardów dostępu do archiwaliów i o ich transformacjach w latach 1918-1951. Nie znajdziemy tu omówienia okresu okupacji ziem polskich podczas II wojny światowej, a cezurę końcową uzasadnia jedynie fakt, że do 1951 r. obowiązywały rozwiązania stosowane w II RP. Jednak sam okres 1944-1951 został omówiony dopiero w rozdziale czwartym (trzecim). Mówi on o roli archiwów w „państwie realnego socjalizmu” (1951-1983).

W rozdziale trzecim mamy rzetelne przedstawienie wprowadzanych przepisów, z próbami interpretacji niektórych określeń i konstrukcji prawnych. Trochę szkoda, że nie rozważono przy tym kwestii wpływu prawodawstw i regulacji rosyjskich, niemieckich i austriackich. Należy w pełni zgodzić się z Doktorantem, że udało mu się wskazać „regulacje założycielskie”, które pozostały podstawą na długie lata. Na uznanie zasługuje również teza o „eksperckim i elitarnym” wzorcu korzystania z zasobu archiwów państwowych II RP, a także pogląd Doktoranta, że jak na swoje czasy „sprawiały one wrażenie otwartych na świat i samodzielnych, szczególnie w dziedzinie wspierania badań naukowych” (s. 64). Rozdział ten liczy 20 stron, podczas gdy następny (czwarty) dotyczący lat 1951-1983 – już 27 stron. Wypełnia go analiza oddziaływań transformacji politycznych na możliwości dostępu do źródeł informacji o dziejach. Słusznie dostrzeżono, że w okresie tym główną rolę zaczęły tu odgrywać procedury biurokratyczne, jak również przetrwanie przekonania, że użytkownikami archiwów powinni być w zasadzie specjaliści przygotowani do samodzielnego badania

archiwaliów. Bardzo owocnym zabiegiem Doktoranta okazało się również przyjrzenie mechanizmom reglamentowania możliwości korzystania ze źródeł wiedzy o przeszłości, łącznie z analizą przypadków odmów ich udostępnienia.

Owa dwa rozdziały, nie posiadające podrozdziałów, stanowiły dla Doktoranta najwyraźniej rodzaj wprowadzenia umożliwiającego osiągnięcie właściwej perspektywy dla pogłębionej analizy i poszerzonej interpretacji ustawy archiwalnej z 1983 r., jak również okoliczności jej funkcjonowania aż do dzisiaj. Dodajmy, że stanowiło to rozwiązanie, moim zdaniem, jak najbardziej uzasadnione. Dopiero zatem od strony 92 możemy obserwować w całej pełni skuteczność metod badawczych stosowanych przez Autora pracy. Nie dziwi zatem, że rozdział piąty liczy blisko 120 stron i został podzielony na cztery podrozdziały, z których drugi rozczłonkowano znacznie bardziej. Można by się co prawda zastanowić, czy w tej sytuacji nie byłoby lepszym rozwiązaniem połączenie rozdziałów 3 i 4 w jeden, albo rozdzielenie rozdziału 5 na dwa lub trzy rozdziały. Dodajmy, że rozdział 6 liczy dwadzieścia kilka stron a siódmy – kilkanaście.

Rozdział piąty nosi – chyba nieco na wyrost, jeśli chodzi o jego chronologię – tytuł „Dostępność zasobu archiwów w społeczeństwie obywatelskim” Podrozdział pierwszy traktuje o ustawowych regulacjach inicjalnych, czyli głównie o ustawie z 1983 r. Tekst opiniowanej rozprawy konsekwentnie określa ją skrótem unza wprowadzonym na s. 6 – poprzez zaznaczenie „dalej unza”. Kiedy owo unza pojawia się m.in. na s. 39 czytelnik może być nieco zdezorientowany. Na s. 92 wyjaśnienie jest ponowione. Nie lepiej byłoby podać to w wykazie skrótów?

Mamy tu pogłębioną analizę i interpretację ustawy z dążeniem do odkrywania intencji i motywów przygotowujących ustawę, a także jej dalekosiężnych skutków. Da się dostrzec także dążność Doktoranta do zrozumienia mechanizmów prawnych i niekonsekwencji w interpretowaniu ustawy – zwłaszcza w odniesieniu do kwestii reglamentowania dostępu do archiwaliów. Dodajmy, że dążność bardzo skuteczna.

Podrozdział drugi zajął się nowelizacjami, wykładniami oraz interpolacjami. Dość niejasne pozostaje dla mnie umieszczenie w tym kontekście określenia ostatniego. Podrozdział dzieli na dwa punkty: 1) zmiany w ustawie, nowe przepisy wykonawcze i porządkowe, 2) przeobrażenia środowiska normatywnego. Podrozdział trzeci zawiera rekonstrukcję i projekcję treści normatywnej ustawy. Jak to określa sam Doktorant „z lakonicznego tekstu unza została wywiedziona jej obszerna dorozumiana treść” (s. 178). Dało to asumpt do zaprezentowania prototypu pojęcia archiwum otwartego, jako końcowego efektu dotychczasowej ewolucji funkcji dostępności zasobu archiwalnego.

Choć mógł, Autor nie poprzestał na tym i wprowadził jeszcze dwa rozdziały. Szósty zajął się dyrektywami, rekomendacjami i standardami europejskimi, jako wpływającym na praktykę archiwów polskich, a przynajmniej stanowiącymi nowe konteksty ich działania. Rozdział siódmy zatoczył jeszcze szersze kręgi zwięźle podejmując problematykę percepcji i eksploracji przeszłości w ponowoczesnym społeczeństwie. Zakończenie jest treściwie napisanym podsumowaniem całej pracy.

Bibliografia w dziale „źródła publikowane” zawiera 22 pozycje, „źródeł niepublikowanych” wykorzystano 30, w tym głównie pisma Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. „Aktów prawnych publikowanych” uwzględniono równo setkę, niepublikowanych – 21 zarządzeń NDAP, zaś orzeczeń sądów i trybunałów – 12. Opracowań monograficznych wykorzystano 83, zaś artykułów – 91. Zwraca uwagę znaczna interdyscyplinarność literatury przedmiotu, a także nie stronięcie od publikacji obcojęzycznych. Można by przykładowo dodać pracę M. Hollmanna, *Der Zugang zu Archivgut im Bundesarchiv*, [w:] *Zeitgeschichte, Archive und Geheimschutz : Beiträge einer Sektion auf dem 49. Deutschen Historikertag 2012 in Mainz*, Stuttgart 2013. Jednak jest zrozumiałe, że o wyczerpaniu bibliografii obcojęzycznej nie ma co marzyć w takich przypadkach. Jednakże w przypadku publikacji pracy, na co ona niewątpliwie zasługuje, gdyż stanowi bardzo cenny wkład do badań archiwistycznych, uwzględniłbym to co M.-A. Chabin w swej książce *Je pense donc j'archive. L'archive dans la société de l'information*, Paris-Montreal 1999 mówi o syndromie Epaminondasa, który właściwie uniemożliwia archiwistom skuteczne przewidywanie, w jaką stronę mogą się kierować badania historyków za jakiś czas.

Uważam, że opiniowana rozprawa doktorska stanowi bardzo wartościowe i oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie archiwistyki, jak również dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia przezeń badań naukowych. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Lublin, 21 marca 2015 r.


dr hab. Krzysztof Skupieński
prof. UMCS